

ZAMOSTIANA

PIOTR KONDRACIUK

Dr
Muzeum Zamojskie w Zamościu

WYBRANE ASPEKTY ŻYCIA CODZIENNEGO MIESZKAŃCÓW BAROKOWEGO ZAMOŚCIA W ŚWIETLE DOKUMENTÓW I PAMIĘTNIKÓW

THE CHOSEN ASPECTS OF THE BAROQUE ZAMOŚĆ RESIDENTS' EVERYDAY LIFE IN THE LIGHT OF SOURCES AND DIARIES

STRESZCZENIE

Życie codzienne mieszkańców miast, miasteczek i wsi budzi niesłabnące zainteresowanie nie tylko środowisk naukowych, ale także szeroko rozumianych społeczności lokalnych. Siedemnastowieczny Zamość, jako ważne centrum handlowe i naukowe wielokulturowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej stanowi także interesujący przedmiot badań w różnych aspektach związanych z życiem codziennym. Zagadnienie to podejmowało już w swoich opracowaniach wielu badaczy, jednakże ciągle jeszcze dalekie jest ono od wyczerpania. Podejmując próbę odtworzenia fragmentów barokowego życia codziennego mieszkańców Zamościa w tym okresie autor koncentruje się na wybranych aspektach, takich jak uroczystości cechowe czy udział w uroczystościach religijnych.

Analizuje także codzienne swary i kłótnie, próby ich łagodzenia, drobne i poważne przestępstwa, wyroki sądowe i sposoby wymierzania kar. Ważnym elementem życia codziennego są także plotki, wskazujące na sposób rozpowszechniania się informacji kształtujących opinie społeczne. W życiu codziennym szczególne miejsce zajmuje rozrywka, towarzysząca mieszkańcom na różnych etapach aktywności zawodowej i społecznej, jako stały element zamykający wszystkie sprawy. Artykuł oparty jest na pamiętniku zamojskiego mieszczanina i profesora Akademii Zamojskiej Bazylego Rudomicza z lat 1656–1672, oraz innym materiałach źródłowych.

Słowa kluczowe: Zamość, Akademia Zamojska, cechy, życie codzienne, sądy i wyroki, guśla i czary

ABSTRACT

The everyday life of residents of the big and small towns and villages is still in the centre of the permanent interests not only of scientific circles but also of local communities understood in the broadest sense. Being an important trade and academic centre of the Polish Republic of several cultures and confessions, the 17th-century town of Zamość is also an interesting subject of researches of various aspects of everyday life. In spite of the existence of many early elaborations, the problem in question still needs to be studied. Undertaking an attempt of making a reconstruction of fragments of the baroque Zamość' residents' colourful everyday life, the author concentrates particularly on such aspects as ceremonies of the guilds or residents' participation in religious ceremonies.

He also analyzes daily squabbles and quarrels, attempts of their mitigations, minor and serious offenses, court judgments as well as ways of punishments. Since rumours indicating how information shaping a public opinion is spread, they seem to be an important element of everyday life too. A special place is also reserved for an entertainment; for it not only accompanies residents at different stages of their professional and social activities but also brings all of their affairs to an end. The article is based on a diary written in 1656–72 by Bazylego Rudomicz, a Zamość townsman and Professor of the Zamość Academy, and on other sources.

Keywords: Zamość, Zamość Academy, guilds, everyday life, judgments and verdicts, wizardries and witchcrafts.

1. WSTĘP

Życie codzienne w miastach nowożytnych, zwłaszcza tych zamieszkiwanych przez zróżnicowane etnicznie i konfesyjnie społeczności, stanowi interesujące i nie przebadane dotychczas w zadowalający sposób zagadnienie. Trudności w głębszej analizie tego tematu spowodowane są dużą ilością i różnorodnością materiałów badawczych z jednej strony, z drugiej zaś ich rozproszeniem, co powoduje, że publikacje opisujące tę problematykę dalekie są od wyczerpania. Podobnie jest w przypadku Zamościa. Duża ilość dostępnych materiałów źródłowych pozwala w znacznym stopniu odtworzyć życie ludzi tego miasta, jednak ta właśnie ilość materiałów powoduje, że – jak zauważa Halina Wiśniewska – skazani jesteśmy „na selekcję i wybór informacji stosując bądź ograniczenie czasu obserwacji, bądź też kryterium zagadnienia lub zagadnień dla doboru materiału”¹. W niniejszym opracowaniu przyjmujemy podobną metodę, próbując spojrzeć na życie codzienne Zamościa oczyma jednego z XVII-wiecznych pamiętnikarzy, Bazylego Rudomicza (ok. 1620–1672), którego opisy uzupełnimy informacjami z innych wybranych źródeł i dokumentów.

2. GDZIE WSCHÓD SPOTYKA ZACHÓD

W pierwszej połowie XVII wieku Zamość był jeszcze miastem dość młodym, którego napływowe struktury społeczne nie wykształciły własnych, ukształtowanych tradycji, przenosząc na grunt zamojski swoje dotychczasowe codzienne i świąteczne zwyczaje. W przypadku wczesnego okresu funkcjonowania miasta możemy więc posiłkować się opisami życia codziennego miast zamieszkiwanych przez podobne wielokulturowe społeczności. Pomocnym tu będzie opis Lwowa z początku XVII wieku, zanotowany przez Gdańszczanina, Martina Grunewega (ok. 1562–1618), który w tym mieście spędził kilka lat życia. Oto jak widzi on codzienny obraz miasta: „...w mieście tym co dzień widzieć można ludzi płci obojga wszelkich nacji z całego świata, w strojach z ich krajów, Węgrów w małych magierkach, Kozaków w wielkich kuczmach, Moskwicininów w ich białych czapach, Turków w białych kołpakach. Jedni w długich szatach, znowu Niemcy, Italczyacy, Francuzi, Hiszpanie w krótkich. Jakiego by języka kto potrzebował, tu znajdzie swój. I zaprawdę, lubo to miasto jest oddalone więcej niż sto mil od morza, to kiedy człek ujrzy na Rynku, jak wokół beczek z ma-

mazyją tłoczy się kupa Kreteńczyków, Turków, Greków, Italczyków, do tego jeszcze w odzieniu marynarskim, to zda mu się nie inaczej, jak tylko, że za bramą musi być port. [...] Każdego dnia jest tu targ, przybywają nań wtedy codziennie przekupnie z całej Rusi, Podola, z Wołoszyny, Mołdawii, by handlować swymi towarami. [...] A czyż nie jest wiadomym każdemu, że kramy w Prusiech, na Śląsku, o całej Polsce nie wspominając, zapełniane są przednimi towarami przez tutejszych Ormian? Obcy przybysze nie tylko prowadzą tu handel, ale i zaprzedać się temu miastu ze wszystkimi swoimi krewnymi i to po wsze czasy”².

Nie będzie chyba zbyt dużym nadużyciem, jeżeli ten opis tętniącego obcojęzycznym gwarem i mieniącego się strojami z całego świata Lwowa, przeniesiemy na grunt Zamościa, miasta, którego handel w dużej części zmonopolizowali właśnie lwowscy Ormianie. Tu także kłębił się wielojęzyczny tłum, a wykładane w kramach barwne kobierce i wschodnie tkaniny nadawały miastu orientalnego kolorytu³.

3. ZWYCZAJE SPOŁECZNOŚCI CECHOWEJ

Życie codzienne nie skupiało się jedynie przy handlowych kramach. Odrębną sferę miejskiego życia stanowiły organizacje cechowe, których funkcjonowanie w różnych formach aktywności ściśle precyzowały wewnętrzne statuty i przywileje. Do obowiązków braci cechowej należało uczestnictwo w zebraniach, na których nieusprawiedliwiona nieobecność podlegała karze pieniężnej⁴. Dbano także o „przystojne” zachowanie i prowadzenie się towarzysza cechowego, nie tylko we własnym gronie, ale zwłaszcza poza społecznością cechową. Zasad tych przestrzegano skrupulatnie, o czym świadczą księgi miejskie, w których opisy występków towarzyszy cechowych należą do absolutnej rzadkości⁵. Nad przestrzeganiem zasad – *sui generis* cechowego kodeksu honorowego – czuwał starszy cechu, zwany „Ojcem Gospodnim”, który także nakładał kary na wyłamujących się od przyjętych norm. Ce-

¹ H. Wiśniewska, *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, UMCS, Lublin 1996, s. 7–8.

² A. Bues, *Opis podróży Martina Grunewega*, [w:] I. Kąkolowski, M. Koczyński, *Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań, kultur (XVI–XVIII w.)*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2012, s. 259.

³ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, UMCS, Lublin 1965.

⁴ M. Potocki, *Zamość i jego instytucje pod względem oświaty, religii i dziejów krajowych*, Kraków 1862, rkps, Muzeum Zamojskie w Zamościu nr inw. 1003/B. Cyt. wg mpsu w opracowaniu B. Sroczyńskiej, k. 502.

⁵ K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa 1580–1821*, Warszawa 1971, s. 59–63.

chy zobowiązane były do uczestnictwa w uroczystościach religijnych, którym nadawały specjalną oprawę. Podobnie jak bractwa religijne, towarzysze cechowi występowali w specjalnych strojach, niosąc zapalone świece. Struktury i przywileje zamojskich cechów wzorowane były na działalności organizacji cechowych w miastach królewskich, takich jak Lwów, Kraków, Lublin czy Wilno. Wskazuje na to przywilej na ołtarz dla cechu szewskiego w kościele franciszkanów w Zamościu, w którym nadający, gwardian zamojski o. Stefan Dutkiewicz, powołuje się na zwyczaj „...cechów w inszych miastach SRM, jako to we Lwowie, Krakowie, Lublinie, Wilnie”. Zgodnie z tymi przywilejami cech szewski w Zamościu otrzymał pod opiekę ołtarz św. Walentego w kościele konwenckim, z którym to przywilejem wiązały się też obowiązki uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej w togach, a podczas procesji z zapalonymi świecami. Obowiązek uczestnictwa w nabożeństwach dotyczył wszystkich członków cechu, wyznających religię katolicką w rzymskim i greckim obrządku. W zamian za utrzymanie ołtarza i oprawę uroczystości religijnych członkowie cechu otrzymali przywilej pochówku w kryptach pod ołtarzem. Starszy cechu i jego rodzina zwolnieni byli z opłat za pochówek, natomiast mistrzowie cechowi mieli płacić od miejsca⁶.

Zebrania cechowe odbywały się w gospodach, które były siedzibami organizacji cechowych stanowiąc jednocześnie miejsca spotkań towarzyskich, gdzie ucztowano podczas uroczystości. Okazji do takich spotkań było wiele. Wybory członków władz cechowych, egzaminy czeladnicze i mistrzowskie, po których nowo przyjęci towarzysze zobowiązani byli podjąć sutym obiadem członków cechu, pogrzeby mistrzów cechowych i inne⁷. Można przypuszczać, że członkowie cechu spotykali się też w gospodzie każdej niedzieli po nabożeństwie, o czym można wnioskować z cytowanego już przywileju dla cechu szewskiego. Zapisano w nim, że każdy powinien złożyć podczas nabożeństwa ofiarę do puszeki w kościele, a gdyby nie mógł być obecny na mszy, winien taką ofiarę złożyć do puszeki w gospodzie⁸. Spotkania te służyły rozrywce, ale też załatwianiu różnego rodzaju interesów zawodowych i prywatnych. Bardziej zawile sprawy prywatne, sekretne, załatwiano w domach, podczas suto zakrapianych obiadów i kolacji.

⁶ Muzeum Zamojskie w Zamościu (dalej MZZ), rkps 846/A, *Ks. Stefan Dutkiewicz nadaje przywilej na ołtarz w kościele O.O. Franciszkanów w Zamościu dla cechu szewskiego*, Zamość, 5 kwietnia 1682.

⁷ M. Potocki, op. cit., k. 503.

⁸ MZZ, rkps 846/A.

4. GUSŁA I CZARY W RELACJACH I PLOTKACH

Każda społeczność miejska czy wiejska, bez względu na czas i miejsce, potrzebuje także informacji. Dostarczali ich wędrowni kupcy, pielgrzymi, a także przybysze z odległych stron. Mieszkańcy miasta, bez względu na status społeczny i wykształcenie, chłonęli ich opowieści, tworząc sobie obraz otaczającego świata. Przybysze tacy byli pożądanymi gośćmi, zapraszani chętnie i goszczonymi w domach mieszczkańskich.

Opowieści takie dostarczały prawdziwych informacji, ale także zwykłych plotek, które wyolbrzymiane i przekazywane dalej tworzyły niesamowite i niewiarygodne historie. Plotki stanowiły więc ważny aspekt codziennego życia mieszkańców Zamościa. Często mieszały się one z realnymi faktami, tworząc opowieści komentujące i dopowiadające realne zdarzenia. Znany zamojski pamiętnikarz, Bazyl Rudomicz, człowiek wszechstronnie wykształcony, profesor Akademii Zamojskiej, tak właśnie czyni opisując proces o czary i ścięcie wójtowej Katarzyny Bielenkowiczowej. Rudomicz opisuje, że Bielenkowiczowa oskarżyła dwie kobiety o czary i wtrąciła do więzienia. Te zaś przed śmiercią zgodnie zeznały, że ona także była współniczką ich czarów. Wyrokiem sądu radzieckiego i wójtowskiego kobiety skazano na śmierć przez spalenie na stosie, jednak dzięki litości ordynata zmieniono wyrok na ścięcie, a potem spalenie. Przy egzekucji uczestniczył sam ordynat. W wyniku rzuconego w obliczu śmierci przez wymienione kobiety oskarżenia Bielenkowiczowej, ta również została aresztowana i poddana procesowi. To, że Bielenkowiczowa była współniczką czarów potwierdzili też jej sąsiedzi. Piernikarka podała następujące dowody zbrodni, przytaczając słowa oskarżonej: „...jest u ciebie ziele hałasnika za kominem, także u Mikołajowej szewcowej, póki to będzie w domu, puty między wami hałas będzie – i tak się stało”. Też Piernikarce miała powiedzieć także Bielenkowiczowa znalazłszy jej włosy: „...czemu tak rzucasz włosy swoje, jak kto je najdzie, a włoskiem twym zaszyje oczy żabie, to ty oślepniesz”. Jako trzeci dowód przytoczono, że Bielenkowiczowa dała Panu Wilczopolskiemu i innym jeszcze mężczyznom napój miłosny, sporządzony wg specjalnej receptury. Informacje o ziołach ukrytych, które były powodem swarów sąsiedzkich, pojawiają się także i w innych miejscach pamiętnika. Przy okazji relacji z procesu i dowodów Rudomicz, dla uwiarygodnienia swojego opisu powtarza także plotkarskie informacje o trzech czarownicach mieszkających w Dubie, z których jedna miała jeździć na

ujarzmionej żabie, druga zakopała w ziemi garnek pełen rosy, która dotychczas nie znikła i stąd w Dubie nie ma deszczu, chociaż w okolicy pada, trzecia nago wczesnym rankiem tam i z powrotem krowę po polu ganiała. Pamiętnikarz zastrzega się wprawdzie, że są to informacje zasłyszane, ale podanie ich w kontekście procesu o czary, wskazuje, że nie były to przypadki odosobnione. Bielenkowiczową skazano na śmierć i ścięto, jednak nie publicznie, a po cichu, wczesnym rankiem w ratuszu⁹.

Jaki był faktyczny powód oskarżenia kobiety o czary, nie wiemy. Sam Rudomicz, a pewnie też i inni mieszkańcy Zamościa podejrzewali intrygę. Pamiętnikarz zanotował bowiem, że wójt Bielenkowicz w maju oskarżył żonę o czary, a już w sierpniu pojął za żonę osobę nieodpowiednią co do wieku i stanu.

5. ZDRADY MAŁŻEŃSKIE I ZBRODNI

Ścięcie i spalenie czarownic i inne publiczne egzekucje dostarczały gawiedzi widowiska. Nic tak nie wzbudza zainteresowania jak różnego rodzaju występki wobec prawa. Wystarczy i dziś wziąć do ręki popularne gazety, aby zobaczyć, że sensacja goni sensację, te zaś stanowią główny temat dyskusji na rynkach i bazarach. Wątki sensacyjne nie były obce także i społeczeństwu barokowego Zamościa. Zdrady, morderstwa, kradzieże – tym żyło także ówczesne mieszczaństwo. Przytoczmy za Rudomiczem kilka przykładów:

W roku 1657 głośnym echem w Zamościu odbiła się sprawa Elżbiety Hazówny, żony zamojskiego mieszczanina Jerzego Paulego. Hazówna usiłowała otruć męża z powodu kochanka, Jana Weiska. Truciznę podano Paulemu w pieczeni z gołębi. Zamieszanych w tę zbrodnię ukarano. Mamka Elżbiety została ścięta za podanie trucizny. Położna również zamieszana w tę zbrodnię została wychłostana przy – jak pisze Rudomicz – rzeźbionej kolumnie, czyli publicznie przy pręgierzu, zaś złotnik, który pośredniczył w zakupie trucizny, został również wychłostany, ale nie publicznie, tylko w ratuszu. Po ukaraniu wszystkich winnych rozpoczęła się batalia o życie Elżbiety, głównej sprawczyni. Zabiegi czyniono u ordynata i jego siostry, Gryzeldy Konstancji Wiśniowieckiej. Sama Hazówna przyjęła wiarę katolicką. Zorganizowano nawet procesję przebłagalną w intencji uratowania jej życia, w której uczestniczyło wielu mieszczan. W efekcie po dwóch tygodniach zabiegów i wstawiennictwie możnych

protektorów Elżbietę zwolniono i oddano pod opiekę starościny tyszowieckiej¹⁰. Nie był to jednak koniec sprawy temperamentnej kobiety. Ta sama w rok później pojawia się znowu w zapiskach Rudomicza, tym razem jako żona kustosa zwierzynieckiego Lipnickiego. Lipnicki został uduszony podczas snu. Podejrzenie padło na żonę, gdyż ten, posądzając ją o zdradę, jak się później okazało słusznie, czynił starania o rozwód. Lipnicką poddano torturom, podczas których przyznała, że kazała udusić męża, a także przyznała się do otrucia swojego pierwszego męża, Paulego. Zbrodnię uduszenia mieli popełnić słudzy jej kochanka, znanego nam już Wilczopolskiego, na jego polecenie, także niezgorszego amanta, którego miała usidlić napojem miłosnym Bielenkowiczowa. Elżbieta miała jedynie podżegać do zbrodni. Sługę Wilczopolskiego, który dokonał zbrodni rozszarpano, a głowę dla przykładu zawieszono na szubienicy. Lipnicka chciała ponownie uniknąć kary, próbując tym razem przekupić położne, by te zaświadczyły, że jest w poważnym stanie. Te jednak odmówiły z obawy przed karą za krzywoprzysięstwo. Lipnicką skazano więc na śmierć przez ścięcie i wyrok wykonano¹¹. Wilczopolski chyba i tym razem uniknął kary.

Nie tylko kobiety nastawały na życie swoich mężów. Można rzec, że pod tym względem panowało już wówczas pełne równouprawnienie pod względem czynów, ale nie kary za nie. Niejaki Kitowicz za zastrzelenie żony został skazany jedynie na wypędzenie z miasta na 7 tygodni, 7 dni i 7 godzin, a to dlatego, że nie ustalono, czy było to podczas kłótni domowych z powodu doznanych krzywd moralnych, czy też przypadkiem¹².

Kobiety potrafiły zawrócić w głowie mężczyznom, nic więc dziwnego, że po „otrzeźwieniu” szukano wytłumaczenia w urokach i napojach miłosnych. Konflikty o kobietę także były powodem zbrodni. Pod boki samego ordynata o pewną dwórkę pokłóciło się dwóch jego dworzan: organista Kaliński i Złotnicki. Kaliński przepłacił tę kłótnię życiem, ginąc we własnym pokoju od kuli pistoletowej. Za zabójcą wstąpił się kapelan, dominikanin. Złotnicki ocalił głowę, ale zapłacił 300 zł. grzywny i otrzymał pokutę stosowną do zbrodni – jaką – nie wiemy¹³. Sprawę wyciszono, podobnie jak inne, w które zaangażowani byli dworzanie ordynata. Jeden z dworzan Marii Kazimiery, Francuz Saint Mer, sądzony był za gwałt na żonie czapnika Marcina, Reginie. Mimo, że nie tylko nie wyraził skruchy ani chęci zadośćuczynienia, ale jeszcze zachowywał się

⁹ B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, UMCS, Lublin 2002, s. 342.

¹⁰ B. Rudomicz, op. cit., s. 40–41.

¹¹ Ibidem, s. 72.

¹² Ibidem, s. 49.

¹³ Ibidem, s. 183.

obelżywie wobec magistratu, to za protekcją ordynata sprawę załagodzono, nie nadając jej rozgłosu¹⁴.

We wspólnotach kalwińskich przestrzegano surowo czystości obyczajów, którym uchybienie mogło skończyć się aresztem. Doświadczył tego zamojski mieszczanin Jakub Preis, wtrącony do aresztu w związku z podejrzeniem o cudzołóstwo z gdańszczanką Marianną Szafrąnską, która od kilku lat była u niego w służbie.

Szafrąnska z kolei została aresztowana z powodu pobicia żony Preisa, Zuzanny. Za Preisem – kalwinem – wstawił się franciszkanin, o. Zawraczyński i uwolniono go z aresztu. Przeciwko temu ostro zaprotestowała żona i cała wspólnota kalwińska, domagając się przykładowego ukarania cudzołożników. W tej sytuacji jedynym wyjściem dla Szafrąnskiej była zmiana wyznania. Mieszczka przeszła na katolicyzm i już jako nawrócona wyznała winy uzyskując przebaczenie i opiekę. Odesłano ją do krewnych w Warszawie. Zuzanna Preisowa, z powodu pobicia przez Mariannę, a także w związku z całą nieprzyjemną sytuacją, popadła w melancholię i utraciła mowę. Wyszła z tego dopiero po trzech dniach¹⁵.

6. SPORY SĄSIEDZKIE

Konflikty między kobietami, czy to z powodu mężczyn, czy też innych sytuacji, także należały do częstych, a ich załagodzenie wcale nie było łatwe. Przekonał się o tym sam Rudomicz, którego żona Krystyna pobiła dotkliwie Annę Grudziicką za „nieprzystojne” słowa. W łagodzenie sporu, tak, aby nie trafił na drogę sądową, zaangażowani byli dworzanie ordynata, m.in. Hieronim Żaboklicki, a także dziekan kapituły i rektor Akademii – same poważne osoby. Ugoda zakończyła się zapłatą na rzecz poszkodowanej odpowiednich, wcale nie małych sum, a przypieczętował ją suto zakrapiany alkoholem poczęstunek, w którym wzięły udział zwaśnione strony i godzący, którzy także otrzymali stosowne prezenty. Poważny uszczerbek w budżecie Rudomicza pozostawił jednak na długo zadrę w jego sercu. Po kilku dniach od załagodzenia konfliktu nie omieszkął bowiem poczynić zapisu w swoim dzienniku, świadczącym o złym prowadzeniu się Grudziickiej. Pewna żydówka akuszerka miała mu donieść, że ta zacna matrona utraciła cnotę przed małżeństwem¹⁶. Ciekawe, czy Rudomicz pozostawił ten fakt jedynie na kartach dziennika, czy też dyskretnie puścił go w obieg?

¹⁴ Ibidem, s. 173.

¹⁵ Ibidem, s. 356–359.

¹⁶ Ibidem, s. 265.

7. CO UCHODZI A CZEGO NIE WOLNO, CZYLI SPRAWY OBYCZAJOWE

Spraw kryminalnych i obyczajowych, którymi żyło miasto, było wiele. Rudomicz skrzętnie je zapisuje, ale też zapewne nie wyczerpuje bogatego repertuaru życia miejskich społeczności. Przytoczmy jeszcze jeden fakt obyczajowy, który zbulwersował zamojskich mieszczan. Fakt ten na tyle był szokujący, że autor pamiętnika nie zanotował nawet imienia kobiety. Chodziło o pewną wdowę, która nie dbając o swoje pochodzenie z poważnej rodziny patrycjuszki lubelskich, ani o pamięć swego zmarłego męża, poważanego zamojskiego kupca, poślubiła kata¹⁷.

8. KRADZIEŻE

Zostawmy już jednak kwestie obyczajowe, które aczkolwiek istotne dla ówczesnej społeczności miejskiej, nie wyczerpują bogatego spektrum życia codziennego. Pozostaje jeszcze ciągle popularny występki przeciwko siódmemu przykazaniu. Dopuścił się go m.in. Węgier, Andriasz Telminety, który ukradł ponad 2000 zł, chowając je w różnych miejscach – w polu, w fundamencie piwnicy swojej stacji. W czasie tortur nie chciał zdradzić miejsca ukrycia łupu, dopiero ze strachu przed przypalaniem gorący żelazem przyznał się i wskazał wszystkie miejsca ukrycia. Kara, jaką otrzymał za swoje czyny była zaskakująco niska. Wymierzono mu chłostę – 50 plag przy pręgierzu i został wydalony z miasta z zakazem zbliżania się na odległość 10 mil. Zakazano też, pod groźbą kary, udzielania mu jakiegokolwiek pomocy¹⁸. O wiele poważniej karano za udowodnione świętokradztwo. Niejaki Grzegorz Radkiewicz skazany został na śmierć przez spalenie na stosie. Wyrok jednak złagodowano, nakazując najpierw ściąć skazanego, a dopiero potem spalić. W sentencji powołano się na podobne złagodzenie kary sądownego w analogicznej sprawie mieszkańca Wielączy¹⁹.

Nie zawsze sprawy o świętokradztwo kończyły się tak surowymi wyrokami. Dość dziwną i tajemniczą okazała się sprawa świętokradztwa dokonanego w kościele ormiańskim. Skradziono srebra kościelne, które zaraz znaleziono przypadkiem podczas orki w polu. Po przeprowadzonym śledztwie schwytano żyda Lejbę i jednego chrześcijanina, a na podstawie ich zeznań pojmano następnie innego jeszcze żyda i żonę tegoż chrześcijanina, ukrywających się pod lasem. Wszystkich aresztowano. W trakcie procesu, na podstawie zeznań pojmanych schwyta-

¹⁷ Ibidem, s. 267.

¹⁸ Ibidem, s. 141.

¹⁹ Ibidem, s. 216.

no jeszcze jednego współnika zbrodni – żyda Wulfa, zamojskiego rzeźnika. Ten zeznał, że nie brał udziału w kradzieży, a znalezione u niego w odpadach zwierzęcych srebrną miednicę kupił od jakiegoś nieznanego żyda. W proces zaangażowała się cała gmina żydowska, robiąc wszystko, aby go przeciągać. Podejrzani żydzi nie przyznawali się do winy. Rzeźnika Wulfa zwolniono za poręczeniem ordynata, podobnie pozostałych żydów. Małżeństwo chrześcijan zamieszanych w tę sprawę również uwolniono, udzielając upomnienia. Sprawę pomiędzy Ormianami a Żydami załatwiono polubownie, gdyż nie było jasnych dowodów popełnionej zbrodni. Widać wyraźnie, że magistrat miasta nie bardzo chciał mieszać się w waśnie pomiędzy tymi nacjami²⁰.

9. NIESFORNI ŻACY

Nie przedstawilibyśmy pełnego obrazu życia miasta, bez zwrócenia uwagi na wspólnotę akademicką.

Nie będziemy poruszali w tym miejscu zagadnień związanych z wewnętrznymi zwyczajami tej wspólnoty. Stanowią one odrębne i powszechnie znane już zagadnienie²¹. Zwrócimy jedynie uwagę

²⁰ Ibidem, s. 235.

²¹ Obszerniej pisali o tym: K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899–1900; K. Koźmian, *Pamiętniki*, Ossolineum 1972, t. I.

na zachowanie członków braci akademickiej w życiu całego miasta. Beztraska i tendencje do swawolenia młodzieży studenckiej powodowały różne ekscesy – burdy pijackie, pobicia, a także zwykłe swawolne dowcipy, które kończyły się często dość surowo. Podczas nocnych swawoli z kobietami lekkich obyczajów student Smólski z dwoma jeszcze towarzyszami zabrał im odzież. Sprawa ta została pewnie zbagatelizowana, gdyby nie ucierpiał przy tym autorytet jednego z szanowanych profesorów, ks. Abreka, który przy tej okazji został zniesławiony przez wymienione kobiety. Studentów wychłostano i wydalono z Akademii, a kobiety lekkich obyczajów także ukarano chłostą w ratuszu²².

10. ZAKOŃCZENIE

Opis barwnego życia społeczności zamojskiej dobiega końca. Przedstawiliśmy go oczywiście tylko w wybranych fragmentach, starając się wskazać na co ciekawsze aspekty. Świadomie pozostawiamy Czytelników z pewnym niedosytem, zachęcając do lektury wspomnianych pamiętników, z których – niczym z układanych puzzli wyłania się obraz miasta dawno minionej epoki – jakże jednak nam bliski.

²² B. Rudomicz, op. cit., s. 333.

THE CHOSEN ASPECTS OF THE BAROQUE ZAMOŚĆ RESIDENTS' EVERYDAY LIFE IN THE LIGHT OF SOURCES AND DIARIES

1. INTRODUCTION

Everyday life in modern cities, especially inhabited by ethnically and confessionally differential communities, is an interesting issue which has not been studied so far in a satisfactory way. The difficulties concerning a deep analysis of this subject are caused by a great number and variety of research materials on the one hand, and their dispersion on the other hand. Due to those reasons publications describing the problem need to be supplemented. In case of Zamość the situation is the same. An access to a great number of sources allows to reconstruct a life of residents of the city in a quite considerable way but it simultaneously compels us – as Halina Wiśniewska noticed – to do a selection and choice of information by the limiting of analyzed time or criterion of issue/issues for a choice of materials¹. In

¹ H. Wiśniewska, *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, UMCS, Lublin 1996, p. 7–8.

our elaboration the same method will be used. We will try to look at the everyday life of Zamość by means of eyes of one of the 17th-century diarists Bazyli Rudomicz (c. 1620–1672) and whose descriptions will be supplemented by information taken from other sources and documents.

2. WHERE THE EAST MEETS THE WEST

In the first half of the 17th century Zamość was a quite young city, with foreign social structures which neither had formed their own traditions yet nor had copied their earlier daily and festive customs on the Zamość ground. In a case of the early period of the functioning of the city we can make use of descriptions of everyday life of the cities dwelled by similar multicultural communities.

A description of Lviv written at the beginning of the 17th century by Martin Gruneweg (c. 1562–1618), an inhabitant of Danzig who spent there a

few years of his life, will be particularly helpful. The author showed the life in the city in the following way: „...every day in the city you can see people of both sexes, of all nations from the whole world, worn in costumes characteristic for their countries, Hungarians dressed in the small *magierkas* (i.e. small round or quadrangular cloth caps without a visor), Cossacks in the large *kuczmas* (i.e. Tatar caps with a flat bottom and rim made from a cheap fur), Muscovites in their white caps, Turks in the white *kolpaks*. While the firsts were worn in long robes, the German, Italian, French, Spanish people were dressed in short ones. What language would anybody need, he will be able to find his native one. And even though this city is more than one hundred miles away from the sea, it is quite obvious that seeing a group of Cretans, Turks, Greeks, Italians – sometimes even worn in a sailor’s outfit – thronging around barrels with Malvasian wine in the Market, a man thinks that almost behind a gate there must be a harbour. [...] A daily market is organized here, vendors from the whole Ruthenia, Podolia, Wallachia, Moldavia came to sell their goods on it every day. [...] And everyone knows that stalls in Prussia, Silesia, and of course in the whole territory of Poland, are filled with excellent goods by local Armenians? The aliens do not only run their business here but also – together with their all relatives – have given the city their souls forever”.²

There will not be too much an abuse if that description of Lviv that vibrates by foreign languages and glitters with costumes coming from all over the world, is transferred on the ground of Zamość, i.e. the city whose trade was largely monopolized by Lviv Armenians in fact. And it was right here a multicultural crowd curled, and coloured carpets and eastern fabrics, offered in the stalls, gave the city oriental colour.³

3. CUSTOMS OF THE GUILDS’ COMMUNITIES

The everyday life did not focus only on a trade. The separated sphere of the urban life concerned the guilds’ organizations whose internal statutes and privileges precised strictly how to function in different forms of its activity. A participation in the meet-

ings of the guilds’ community was one of their members’ duties; unauthorized absence was subjected to a financial penalty.⁴ A special attention was paid to an ‘appropriate’ behaviour of the guilds’ members in their own circle and out of it, too. City books testify that established rules were respected scrupulously, any offenses caused by the guilds’ companions were extremely rare.⁵ The Elder Member of the guild called „Ojciec Gospodni” guarded obeying the principles, i.e. the *sui generis* guild’s code of honour. Members of the guilds were obliged to take part in religious ceremonies; they imparted a special setting for them. Analogically to religious fraternities, the guilds’ companions were dressed in special costumes and carried lit candles. Structures and privileges of the Zamość guilds followed activities of the guilds’ organizations functioning in such royal cities as Lviv, Cracow, Lublin or Vilnius. It is testified for example by the privilege of altar of the shoemakers’ guild in a Franciscan church in Zamość. Its content says that a Zamość guardian, Father Stefan Dutkiewicz repeated customs of „...guilds in other royal cities such as Lviv, Cracow, Lublin, Vilnius.” According to their privileges the shoemakers’ guild in Zamość received into a care Saint Valentine’s altar in the conventual church. Members of the guild who belonged to the Roman Catholic or Greek Catholic Church were obliged to participate in the Holy Mass on Sundays, to be dressed in gowns at them and carry lit candles during processions. In exchange for keeping the altar and creating a setting of religious ceremonies members of the guild received the privilege of burial in crypts under the altar. The Elder Member of the guild and his family were exempt from any burial fees, while masters of the guild were to pay for the given place.⁶

Meetings of members of the guild took place in inns which were both an official seat of the organization and a meeting place where they celebrated different ceremonies. There were a lot of occasions for such meetings. Among them there were elections for members to the guild’s authorities, exams for servants and masters (after which the newly accepted persons were obliged to invite all members of the guild for the ceremonial dinner), funerals of the

² A. Bues, *Opis podróży Martina Grunewega*, In: I. Kąkolewski, M. Kopczyński (ed.), *Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań, kultur (XVI–XVIII w.)*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2012, p. 259.

³ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, UMCS, Lublin 1965.

⁴ M. Potocki, *Zamość i jego instytucje pod względem oświaty, religii i dziejów krajowych*, Kraków 1862, Ms., Muzeum Zamojskie w Zamościu Inv. No 1003/B. Cit. by typescript in elaboration by B. Sroczyńska, p. 502.

⁵ K. Kowalczyk, *Rzemiosło Zamościa 1580–1821*, Warszawa 1971, p. 59–63.

⁶ Muzeum Zamojskie w Zamościu (next MZZ), Manuscript Inv. No 846/A, *Ks. Stefan Dutkiewicz nadaje przywilej na ołtarz w kościele O.O. Franciszkanów w Zamościu dla cechu szewskiego*, Zamość, 5 April 1682.

guild's masters and so on.⁷ On a basis of the above cited privilege for the shoemakers' guild it can be assumed that members of the guild met in the inn after every Sunday Holy Mass. You can read in it as well that everyone should give an offering during the mass in a church, and if he cannot be present on it, he should put his offering to a can in the inn.⁸ The meetings served an entertainment as well as different kinds of professional and personal businesses. More complicated, secret matters were usually done after several toasts proposed during dinners or suppers organized at homes.

4. WIZARDRIES AND WITCHCRAFTS IN RELATIONS AND RUMOURS

Regardless of time and place every urban or rural community needs some information. It was usually provided by itinerant merchants, pilgrims or newcomers from far countries. Regardless of social status and education, residents of the towns were open to their stories and build on their basis the own image of the surrounding world. Newcomers were welcome guests, gladly invited and hosted in burghers' houses.

Stories provided in such a way, gave both some real information and some ordinary rumours, which being kept magnifying and transmitting further, created amazing and unbelievable stories. This way, rumour was one of the most important elements of the everyday life of residents of Zamość. Mixing with real facts, rumours frequently became stories that commented and supplemented actual events. Describing a witch trial and beheading of Mayor's wife Katarzyna Bielenkiewiczowa, Bazyli Rudomicz, a famous diarist from Zamość, acted exactly in such a way, despite he was a comprehensively educated man and Professor of the Zamość Academy. Rudomicz said that Bielenkiewiczowa had accused two women of witchcraft and caused that they had been jailed. Before their death both women unanimously testified that she was also their witch accomplice. The judgement of the court sentenced the women to death by burning at the stake, however thanks to the Zamość Entailer's mercy the sentence was changed and they were firstly beheaded and later burned. The Entailer himself attended at the execution. As a result of an accusation thrown by those women in the face of their death against Bielenkiewiczowa, the latter was also arrested and subjected to the process. The fact that Bielenkiewiczowa was a

witch accomplice was also testified by her neighbours. Piernikarka gave evidence of her crime, quoting the following words of the accused: „...there is a herb of the 'hałasnik' behind the oven at yours, and also at a shoemaker Nicholas' wife's; until it is at homes there will be a noise between both of you – and it right occurred”. After finding some hair, Bielenkiewiczowa was also to tell Piernikarka: „... why do you leave your hair; if anybody find it and sew a frog's eyes with it, you will become blind”. The third evidence against Bielenkiewiczowa concerned love potion prepared according to a special recipe and given by her to Mr Wilczopolski and other men. Information about the hidden herbs which resulted in disputes among neighbours, appear also in other places in the diary. Wanting to authenticate his description of the process, Rudomicz repeated some rumours about three witches living in Dubie. According to them the first of witches was to ride a tamed frog, the second was to bury a pot full of dew – which has not disappeared yet – in a ground, and due to this reason even if it is rainy around, in Dubie there is no rain at all; and the third witch, being completely nude, chased after a cow back and forth in the field in the early morning. Although the diarist made it clear that this information was only heard, showing them in the context of the witch trial indicates that such cases were not isolated then. Bielenkiewiczowa was sentenced to death and beheaded – not in public but on the quiet – in the town hall in the early morning.⁹

In fact, there is no information about a real reason of her accusation. Rudomicz himself and probably also other residents of Zamość suspected a plot. The diarist noted that it was in May when Mayor Bielenkiewicz accused his wife of witchcraft, and a few months later in August he married a person inadequate in regard to both age and status.

5. MARITAL INFIDELITIES AND CRIMES

Beheading and burning of witches and other public executions provided a mob a real show. There is nothing else what arouses such a great interest as different kinds of offenses against the law. Nowadays, a situation is the same. It is enough to take a popular paper to a hand to enable to see that one sensation chases the next and they are the main subject of a discussion undertaken in markets or shops. The sensational motives were not strange to a society of Zamość of the baroque period, either. Betrayals, murders,

⁷ M. Potocki, op. cit., p. 503.

⁸ MZZ, Manuscript Inv. No 846/A.

⁹ B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, UMCS, Lublin 2002, p. 342.

thefts were also common elements of the social life of that time. We will quote some examples after Rudomicz.

In 1657 the city of Zamość live a story of Elżbieta Hazówna, a Zamość burgher Jerzy Paulo Haz's wife. Due to possessing a lover Jan Weisk, Hazówna attempted to poison her husband. The poison given to Paulo was hidden in a roast pigeon. All persons involved in this crime were punished. Elżbieta's foster-mother was beheaded for serving the poison. The midwife who was also involved in the crime, was lashed at a sculptured column, that is – as Rudomicz writes – at the pillory in public, while a goldsmith who mediated at purchase of poison, was also lashed in a town hall but not in public. After the punishing of all the guilties, a fight over a life of Elżbieta – the main perpetrator, started. Efforts were made at both the Entailer and his sister Gryzelda Konstancja Wiśniowiecka's. Hazówna adopted the Roman Catholic faith. An expiation procession was even organized in the intention of saving her life, in which many townspeople attended. As a result, after two weeks of the different efforts and intercession of powerful protectors, Elżbieta was released and placed under a care of Tyszowiecka, Foreman's wife.¹⁰ But, it was not the end of the matter of this temperamental woman. A year later the same woman appeared in records of Rudomicz once again, as a Zwierzyniec curator – Lipnicki's wife at that time. Lipnicki was strangled during his sleep. A suspicion fell on his wife because suspecting her of marital infidelity – what turned out rightly later – he made efforts for divorce. Lipnicka was tortured and acknowledged then that she had ordered to strangle her husband and to poison her first husband, too. The crime of strangling was made by her lover Mr Wilczopolski's servants at his command. Wilczopolski, a quite famous lover, was to be intoxicated by love potion prepared by Bielenkowiczowa. Elżbieta was only to incite to the crime. Wilczopolski's servant who committed the crime, was torn into pieces, and his head was hung at the gallows. Lipnicka wanted to avoid a punishment again, trying this time to bribe midwives in order to certificate that she is pregnant. These, however, refused for fear of the punishment for a perjury. So Lipnicka was sentenced to death by beheading and the sentence was executed.¹¹ Most likely, Wilczopolski escaped from a punishment this time, as well.

Not only women insisted on taking back the lives of their husbands. One can say that then there was a

¹⁰ Ibidem, p. 40–41.

¹¹ Ibidem, p. 72.

full equality in regard to actions but not to punishments for them. For the shooting of his wife Kitowicz was sentenced only to expulsion from the city for seven weeks and seven days and seven hours, since it was not established whether it was done during domestic arguments because of his experience of moral harms or by accident.¹²

Women could charm men so strongly, that it is not surprising that after „sobering up” one seeks an explanation in spells and love potions. Conflicts of a woman have also been a reason of the crime. Even at the Entailer's court two servants: an organist Kaliński and Złotnicki quarreled about a certain maid. Kaliński paid his life for this argument, dying from a gun bullet in his own room. A court chaplain, a Dominican interceded for the killer. Złotnicki saved his head, paid a fine of 300 zlotys and received an appropriate penance for the crime, what penance nobody knows.¹³ The matter was hushed up, like the others in which the Entailer's courtiers were involved. One of courtiers of Maria Kazimiera, a Frenchman Saint Mer was judged for a rape of a hatter Marcin's wife, Regina. Despite the fact that he neither expressed remorse nor willingness to redress, and he behaved even abusively towards the magistrate, thanks to the Entailer's protection the quarrel was made up and the matter was hushed up.¹⁴

In Calvinist communities purity of moral customs was strictly obeyed. The breach of them could end at the arrest. A Zamość burgher Jan Preis was thrown into prison because of a suspicion of adultery with a citizen of Danzig Marianna Szafrńska who had been his servant for several years. In turn Szafrńska was arrested because of beating Preis' wife, Zuzanna. Father Zawraczyński, a Fransiscan intercede for Preis who was a Calvinist, and he was released. Preis' wife and the whole Calvinist community were strongly protested against it and demanded an exemplary punishment for adulterers. In such a situation, the only solution for Szafrńska was a change of confession. The townswoman adopted the Roman Catholic religion, and the newly converted confessed her guilt, simultaneously obtaining the forgiveness and care. She was sent to her relatives in Warsaw. Due to beating by Marianna and in connection with the whole unpleasant situation Mrs Preis fell in melancholy and stopped to speech. She came out of it after three days.¹⁵

¹² Ibidem, p. 49.

¹³ Ibidem, p. 183.

¹⁴ Ibidem, p. 173.

¹⁵ Ibidem, p. 265.

6. DISPUTES OF NEIGHBOURS

Conflicts among women whether it was because of men or other reasons, were quite often, and their appeasement was not easy at all. Rumomicz himself experienced it when his wife Krystyna strongly beat Anna Grudzińska for „indecent words”. In mitigation of the dispute, so as to avoid the trial, a few of the Entailer’s courtiers were involved, among others Hieronim Żaboklicki as well as Dean of Chapter and Rector of the Zamość Academy, in other words some really serious *persona*. The agreement was ended with payment of an appropriate, quite big sum to the victim, and was sealed by a rich treat with several alcohol toasts. The treat was organized for two warring parties and mediators who also received appropriate gifts. A serious damage in Rudomicz’s budget left a thorn in his heart for a long time. After a few days of quelling the conflict Rudomicz decided, however, to write in his diary about bad conducting of Grudzińska. A certain Jewish midwife informed him that that noble matron lost her virginity before marriage.¹⁶ By the way, it is interesting whether Rudomicz left this fact only on pages of his diary or discreetly let it go into circulation, too.

7. WHAT IS ALLOWED OR NOT, IN OTHER WORDS MORAL ISSUES

There were a lot of criminal and moral affairs which were discussed in the city. Rudomicz tried to report them busily but most probably he did not write the rich repertoire of life of urban communities. We will quote one more moral matter which greatly angered the burghers of Zamość. The fact was so shocking that the author of the diary did not mention even a woman’s name. It was about a widow who did not take care either of her own origin from a respectable family of the Lublin patricians or of a memory of her died husband, a noble merchant of Zamość, married with an executioner.¹⁷

8. THEFTS

But let us leave aside moral issues which although were important for the urban community of that time, do not exhaust a rich spectrum of the everyday life. There still remains to analyze a popular transgression of the seventh commandment. Among people who allowed themselves to do it, there was a Hungarian man Andriasz Telminety who had stolen

more than 2000 zlotys and hidden them in such various places as a field or foundation of the cellar of his room. During tortures he did not want to indicate a place where he had hidden his loot, and only for fear of scorching with hot iron he admitted and showed all the places of his hiding. The punishment he received for his actions was surprisingly low. He was lashed (fifty strokes at the pillory) and expelled from the city, with a ban of approaching a 10-mile distance. It was also forbidden under threat of a penalty to give him any help.¹⁸ A proven sacrilege was much more seriously punished. A man Grzegorz Radkiewicz was sentenced to death by burning at the stake. The judgement was mitigated, however, and ordered to behead the convicted firstly and to burn him next. Doing that was argued by the sentence made in the analogical trial concerning an inhabitant of Wielącza.¹⁹

Trials of a sacrilege do not always end with such severe sentences. Quite a strange and mysterious was a case of a sacrilege that concerned the Armenian church. The stolen church silver objects were found – by chance – almost at once during plowing in the field. After conducting an investigation a Jew Lejba and one Christian were caught, and on a basis of their testimonies another Jew and the Christian’s wife hiding in the forest, were also captured. All of them were arrested. During the process, thanks to testimonies of the captured one more accomplice of the crime, Jew Wulf who was a Zamość butcher, was also captured. Nevertheless, he testified that he had not been involved in the theft at all, and a silver bowl found in animals’ excrements at his house he had purchased from an unknown Jewish man. The whole Jewish community was strongly engaged in the process, it tried to prolong it as much as possible. The suspected Jews did not admit to their guilt. The butcher Wulf and other Jews were released on the Entailer’s bail. A coupe of the Christians involved in this matter was released too; they were given a warning. The conflict between the Armenians and Jews was settled amicably since there was no clear evidence of the crime.²⁰ It is obvious that the municipal government did not want to interfere in quarrels between these nations.

9. UNRULY STUDENTS

An image of the life in the city would not be full if we omitted the academic community. We will not mention here issues related to internal customs of the

¹⁶ Ibidem, p. 356–359.

¹⁷ Ibidem, p. 267.

¹⁸ Ibidem, p. 141.

¹⁹ Ibidem, p. 235

²⁰ Ibidem, p. 216.

community. They represent a distinct, well-known and already elaborated problem.²¹ We will pay only our attention to a behaviour of members of the academic community in the life of the whole city. A carelessness and tendency to playing caused various excesses such as drunken brawls, beatings as well as simple, playful jokes which frequently were ended quite severely. During the night frolics with prostitutes a student Smólski together with two other companions took away their clothes. Probably, the matter would be downplayed, if the authority of one of the respected professors Father Abrek was not harmed. The mentioned women merely dishonored him on that occasion. Students were flogged and expelled from the Academy, and the prostitutes were lashed, too, in the town hall.²²

10. THE END

The description of the colourful life of the Zamość communities comes to an end.

Obviously, it was shown only fragmentarily.

Trying to indicate only its most interesting aspects, the author consciously leaves readers with the given lack to encourage them to reach for the dia-

²¹ See: K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899–1900; K. Koźmian, *Pamiętniki*, Ossolineum 1972, Vol. I.

²² B. Rudomicz, op. cit., p. 333.

ries, from which – like from the being set puzzles – an image of the city of the previous epoch has been emerging. Yet, it is still close to us.

LITERATURA / REFERENCES

- Bues A., *Opis podróży Martina Grunewega*, [w:] I. Kąkolowski, M. Kopczyński, *Pod wspólnym niebem. Rzeczpospolita wielu narodów, wyznań kultur (XVI–XVIII w.)*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2012, s. 242–278.
- Dutkiewicz S., *Ks. Stefan Dutkiewicz nadaje przywilej na ołtarz w kościele O.O. Franciszkanów w Zamościu dla cechu szewskiego*, Zamość 1682; pergamin, rkps, Muzeum Zamojskie w Zamościu, nr inw. 846/A.
- Kochanowski J., *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899–1900.
- Kowalczyk K., *Rzemiosło Zamościa 1580–1821*, Warszawa 1971.
- Koźmian K., *Pamiętniki*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum, t. I, 1972.
- Potocki M., *Zamość i jego instytucje pod względem oświaty, religii i dziejów krajowych*, Kraków: rkps, Muzeum Zamojskie w Zamościu, nr inw.1003/B, 1862.
- Rudomicz B., *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*. Przekład i opr. W. Froch, cz. I–II, UMCS, Lublin 2002.
- Wiśniewska H., *Ludzie i zdarzenia w barokowym Zamościu*, UMCS, Lublin 1996.
- Zakrzewska-Dubasowa M., *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, UMCS, Lublin 1965.